Nr. 111. We Lwowie piątek dnia 7 marca 1902 Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

(*Telegram Dziennika polskiego*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Interpelacje.

Wiedeń 7 marca. P. Schoenerer i tow. w interpelacji wniesionej na wczorajszem posiedzeniu oprócz zapytania w sprawie mianowania ministra rodaka Niemca i wyodrębnienia Galicji, wystosowali także zapytanie do prezydenta gabinetu, czem może rząd usprawiedliwić systematyczne odsuwanie (?!) niemieckich kandydatów, ubiegających się o posady w służbie państwowej — a to na korzyść kandydatów pochodzenia słowiańskiego.

Pp. Breiter i tow. wnieśli interpelację w znanej sprawie perskiego posła Merimana Khana w Wiedniu. Wskazując na to, że perski poseł w Wiedniu miał przyrzec wybitnemu finansiście budapeszteńskiemu Schossbergerowi za wysoką zapłatę uzyskanie dla niego tytułu barona, względnie wysokiego orderu i z tego powodu miano przeciwko posłowi wytoczyć rzekomo proces o zwrot znacznej z powyższego tytułu zaliczki, interpelanci zapytują, czy prezes gabinetu w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych gotów jest spowodać odwołanie posła Merimana Khana przez rząd perski.

Dyskusja budżetowa.

Przystąpiono do dalszej dyskusji szczegółowej nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Mowa p. Mayredera.

P. Mayreder omawiał kwestję pomieszczenia urzędów państwowych, wytykając, że znajdują one często bardzo niekorzystne pomieszczenie w wynajętych lokalach.

Mowca poruszył myśl utworzenia centralnej władzy dla kierowania państwowemi budowlami publicznemi, którаby stała na straży nie tylko techniczno-budowlanych lecz także i artystycznych interesów przy wykonywaniu budowli publicznych.

Skarga na władze polityczne i policyjne.

P. Eldersch (socjalista) uskarżał się na sposób wykonywania ustawy o zgromadzeniach i na postępowanie władz politycznych i policyjnych wobec organizacyj robotniczych.

Prześladowanie (!!) żydów w Austrji.

P. Straucher wyraził ubolewanie, że słusznych żądań Bukowiny w budżecie wcale nie uwzględniono. Opisywał smutne położenie tego kraju i panującą tam nędzę, która powoduje tłumną emigrację.

W dalszym ciągu mówił o prześladowaniu żydów w Austrji, przypominał wypadki uprowadzania nieletnich dziewcząt i umieszczania ich w klasztorze, skąd nie można było ich wydostać, poruszył przytem sprawę Aratenówny i uwiedzenie Kornweissówny. Odczytywał całe ustępy z książki Macaulaya o emancypacji żydów. Przewodniczący kilkakrotnie przywoływał go do rzeczy, poczem gdy Straucher mówił już dwie godziny, odebrał mu głos, wśród protestów mowcy.

Zapowiedź reform społecznych.

Reprezentant rządu, szef sekcji Wolf przyznaje, że ustawa o zabezpieczeniu na wypadek słabości nie jest bez wad, ale przy ocenianiu jej należy uwzględnić, że instytucja ta jest jeszcze bardzo młoda. Co się tyczy zarzutu, że koszta administracji zakładów ubezpieczenia robotników od wypadków są zbyt wysokie, to mowca stwierdza, że przeciętnie wynoszą one 12%, a tylko we Lwowie i Pradze jeszcze więcej. Należy jednak uwzględnić wielki obszar kraju, na którym te dwa ostatnie zakłady operują. Incasso wiele kosztuje, a rocznie zakłady te wypłacają przeszło po 20.000 wypadków. Prace statystyczne tych zakładów przybrały wielkie rozmiary. W uwzględnieniu więc tych czynników, koszta administracji nie są za wysokie, a nawet w razie centralizacji nie byłyby wcale niższe.

Co się tyczy założenia ekspozytury Zakładu ubezpieczeń od wypadków na Bukowinie, to mowca zawiadamia, iż sprawa ta jest w toku i o ile nie napotka na zbyt wielkie trudności, wkrótce będzie załatwioną. Nie powstanie atoli na Bukowinie samoistna ekspozytura, lecz Zakład lwowski będzie jedynie odpowiedzialny.

Co się tyczy ubezpieczenia robotników na wypadek niezdolności do pracy, to mówca może izbę zawiadomić, iż prace w tej sprawie idą w raźnem tempie i wkrótce zostaną ogłoszone. (Oklaski).

Mowca zwraca uwagę na trudności przy opracowywaniu takiej ustawy i trudności te tłómaczą, iż prace przygotowawcze nie mogą być prędko ukończone.

Głosowanie.

Po krótkiem jeszcze przemowieniu referenta p. Morseya, izba przyjęła stojące na porządku dziennym tytuły ministerstwa spraw wewnętrznych.

Stan wyjątkowy w Tryjeście.

Z kolei przeszła izba do rozpraw nad sprawozdaniem komisji dla stanu wyjątkowego w Tryjeście. — Referent p. Fuchs w krótkich słowach zaleca izbie przyjęcie wniosków komisji.

Mowa p. Ellenbogena.

Referent mniejszości komisji p. Ellenbogen (socjalista) twierdzi, iż sprawozdanie referenta komisji jest najlepszym dowodem, iż zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Tryjeście nie było uzasadnione. W ostrych słowach krytykuje mowca czynności komisji dla stanu wyjątkowego i występuje przeciw referentowi, który za podstawę do swego sprawozdania przyjął sprawozdanie rządowe.

Czyni dalej sprawozdawcy zarzut, iż staje po stronie Lloyda, a winę całą zwala na robotników. Także rząd popierał Tow. Lloyda, bo dostarczył mu podczas strejku maszynistów, zamiast użyć ich do innej służby. Wskazuje na rozmaite braki w sprawozdaniu, twierdzi, iż nie ma żadnych dowodów na to, jakoby w Tryjeście istniała jakaś tajna organizacja, a kończy apelem do wszystkich stronnictw w izbie, aby oświadczyły się za bezzwłocznem zniesieniem stanu wyjątkowego i nie przyjęły sprawozdania komisji do wiadomości.

Mowa p. Spinczica.

Drugi sprawozdawca mniejszości p. Spinczic oświadcza, że nie ma żadnego powodu brać w obronę rządu i jego organow w Tryjeście, ale na podstawie relacyj, otrzymanych w drodze prywatnej, musi stwierdzić, iż wojsko okazało wielką cierpliwość i użyło proni dopiero w ostatniej chwili. Z powodu wielkiej paniki i wzburzenia w Tryjeście, ogłoszenie stanu wyjątkowego było koniecznem, aby przeszkodzić wielkim nieszczęściom. Podnosząc atoli te okoliczności mowca nie chce twierdzić jakoby władze i Lloyd były bez winy. Dyrekcja Lloydu zawiniła, że nie uwzględniła wcześniej życzeń palaczy, a rząd znów zawinił przez to, że nie wystąpił wcześniej w roli pośrednika. W końcu czyni mowca długi szereg wniosków o zmianie systemu rządowego w Tryjeście, gdyż dotychczasowy system przyczynia się do drażnienia ludności słowiańskiej.

Mowa p. Hortisa.

P. Hortis omawia zajścia w Tryjeście powołuje się na zeznania świadków naocznych. Jest za powołaniem ważniejszych świadków do Wiednia, aby ich przesłuchała komisja, oraz jest za wysłaniem osobnej komisji do Tryjestu, któraby zbadałaby sprawę na miejscu. Twierdzi, że organa rządowe nie są wolne od winy. Wojsko postępowało brutalnie, chociaż przyznać musi, iż niektórzy oficerowie odznaczali się wielką cierpliwością. Stan wyjątkowy zawieszono wówczas, gdy już wszystko było w spokoju i nie zaszedł żaden wypadek rabunku.

Tam, gdzie rabunków dokonano, ponosi winę policja, że nie dość szybko i energicznie interweniowała. Demonstranci rozbijali i łamali latarnie gazowe przez dwie godziny. Policję zawiadomiono o tem natychmiast telefonem, ale mimo to, na miejscu się nie zjawiła. W końcu apeluje mowca do wszystkich stronnictw, aby głosowały za bezzwłocznem zniesieniem stanu wyjątkowego.

Przerwanie obrad.

Na tem o godzinie 7ej wieczorem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś o godzinie 10 rano.

Maltretowanie żołnierza.

Wiedeń 7 marca. Poseł Klofacz złożył następujący wniosek naglący: Żołnierz polski z Galicji, Kazimierz Müller, odbywał służbę wojskową w Pradze. Tam maltretowano go w nieludzki sposób, bito go przeważnie po głowie tak, że popadł w chorobę i ma wykrzywioną głowę. Wojskowość chcąc uniknąć skandalu, zatrzymuje go w tamtejszych koszarach. P. Klofacz domaga się wkroczenia władz w tę sprawę, a do wniosku swego dołączył fotografję Müllera.

Wystąpienie z klubu.

Wiedeń 7 marca. Poseł Holansky wystąpił z klubu młodoczeskiego z tego powodu, że Młodoczesi agitowali przeciw niemu przy wyborach do izby handlowej w Budziejowicach.

Handel terminowy zbożem.

Wiedeń 7 marca. Subkomitet dla handlu terminowego zbożem odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. Piepesa-Poratyńskiego. Zastępcy rządu krytykowali projekt, przerobiony przez referenta i podnieśli, że projekt ten obciąża interesa prawidłowo, a nie trafia właściwie interesów nieprawidłowych, oraz że próba wyliczenia interesów dozwolonych na giełdzie, nie jest odpowiedniem rozwiązaniem trudności. Uchwalono 5 głosami przeciw 2 przyjąć projekt referenta za podstawę do dyskusyj szczegółowych.

Z komisyj.

Wiedeń 7 marca. Komisja sanitarna obradowała wczoraj nad wnioskiem kreowania przy ministerstwie spraw wewnętrznych i przy namiestnictwach posad fachowych referentów aptekarskich. Wybrano subkomitet dla spraw aptekarskich z 4 członków, w skład którego wszedł z posłów polskich p. Piepes-Poratyński. Zastępca rządu, szef sekcji dr. Kusy, przedstawił dotychczasowy stan robót przedwstępnych dla uregulowania spraw aptekarskich. P. Piepes-Poratyński oświadczył, że przed reorganizacją gremiów należy poznać opinję asystentów i gremiów aptekarskich. Całą sprawę należy przeprowadzić z jaknajwiększym pośpiechem.

Wiedeń 7 marca. Komisja dla nietykalności poselskiej, uchwaliła, aby wydano p. Breitera sądowi wiedeńskiemu z powodu skargi bar. Kalbermattena. Sąd krajowy we Lwowie również żądał wydania tego posła w trzech sprawach. Uchwalono wydanie w dwóch sprawach, co do trzeciej zaś, odroczono głosowanie.

Z obozu Wszechniemców.

Wiedeń 6 marca. Wszechniemcy doznawszy odmowy ze strony wszystkich stronnictw niemieckich w sprawie niemieckiego języka państwowego, wystosowali znów teraz do stronnictwa niemieckiego ludowego pismo z zapytaniem, czy zechce ono wziąć udział w obradach nad szkodliwą działalnością czeskiego ministra rodaka na szkodę narodu niemieckiego.

Zamach stanu w Serbji.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Zemlin 7 marca. Indywiduum, które usiłowało dokonać zamachu stanu w Szabat, nazywa się, jak stwierdzono, Milan Radowanicz. Przed kilku laty służył on jako nadporucznik w armji serbskiej, a przed sześciu laty nazwał się Alawanticzem. Brat jego, Kosta Radowanicz, był redaktorem w Belgradzie, a w ostatnich latach mieszkał w Zemlinie, gdzie też został aresztowany przez tamtejszą policję.

Belgrad 7 marca. Kapitan żandarmerji Petrowicz, który zastrzelił Alawanticza, został mianowany majorem.

Wiedeń 7 marca. Ze strony krewnych Piotra Karageorgiewicza pojawiło się w tutejszych dziennikach pismo z zapewnieniem, że Alawantich nie był krewnym ks. Karageorgiewicza, a co więcej, w żadnym z nim nie pozostawał stosunku. Zdaje się więc potwierdzać przypuszczenie, że cała ta afera wywołaną została przez agentów prowokacyjnych rządu serbskiego.

Belgrad 7 marca. Alawanticz zastrzelony został przez kapitana żandarmerji Petrowicza właśnie w chwili, w której odczytywać chciał proklamację, ogłaszającą Karageorgiewicza królem Serbji.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Odznaczenie p. Szella.

Budapeszt 7 marca. Cesarz przyjął wczoraj na osobnej audjencji prezydenta ministrów Szella i nadał mu wielką wstęgę orderu św. Szczepana.

Mianowania.

Wiedeń 7 marca. *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz nadał prywatnemu docentowi historji nowoczesnej na uniwersytecie lwowskim, drowi Szymonowi Aszkenazemu tytuł nadzwyczajnego profesora.

Minister rolnictwa zamianował wicesekretarza ministerjalnego, Stanisława Nieczuję Dobrowolskiego, sekretarzem ministerjalnym.

Rewizja wyroku wrzesińskiego.

Poznań 7 marca. Wyrok sądu gnieźnieńskiego w sprawie wrzesińskiej, rozpatrywany będzie w ostatniej instancji przez trybunał Rzeszy w Lipsku dnia 12 kwietnia br.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 7 marca. Komisja dla taryfy celnej uchwaliła cło od nasienia trawy na 2 marki. Dep. Wangenheim uczynił wniosek, aby cło od nasion traw wynosiło 10 m., lewica zaś żądała zupełnego zniesienia cła. Oba te wnioski odrzucono. Cło od kartofli od połowy lutego do końca lipca 2½ marki, w innych miesiącach kartofle wolne od cła. Nad sprawą tą wywiązała się długa dyskusja, a sekretarz Posadowsky zwalczał uchwalony przez komisję wniosek. Buraki cukrowe świeże wolne od cła, suszone 1 m.; cykorja świeża wolna od cła, suszona 2 m.

Komisja postanowiła w końcu powziąć dziś uchwałę co do wniosku hr. Kanitza, aby członkowie komisji otrzymywali djety. Przewodniczący komisji zawiadomił jej członków, iż w sprawie djet toczą się właśnie rokowania.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 7 marca. W izbie dep. obradowano nad wnioskiem komisji, aby państwo nabyło rafinerje nafty i objęło wyłącznie sprzedaż nafty *en gros*. Minister skarbu zwalczał ten wniosek i oświadczył, że sprawę tę należy gruntownie rozważyć, przed wprowadzeniem monopolu naftowego. Rafinerom potrzebaby zapłacić odszkodowanie jakich 100 miljonów fr.; państwo musiałoby poddać się amerykańskiemu trustowi. Minister żądał odłączenia tej kwestji od budżetu. Wniosek ten ministra skarbu przyjęto 400 głosami przeciw 147.

Rokowania celne z Węgrami.

Wiedeń 7 marca. Prezydent gabinetu dr. Koerber wyjechał do Budapesztu, aby prowadzić dalsze rokowania z Węgrami w sprawie taryfy celnej.

Z Banku austro-węgierskiego.

Budapeszt 7 marca. Gubernator Banku austro-węgierskiego dr. Biliński przybył tu w towarzystwie sekretarza generalnego i odbył konferencję z ministrem skarbu. Rezultatem konferencji jest to, iż Bank, zgodnie także z zapatrywaniami austrjackiego ministra skarbu, odstąpił na razie od projektu zniżenia stopy procentowej na 3 pr.

Sprawa cukrowa.

Berlin 7 marca. Zgromadzenie, w którem wzięło udział około 500 przemysłowców cukrowych, uchwaliło rezolucję, w której oświadcza, że powzięcie ostatecznej uchwały w sprawie sytuacji stworzonej przez konferencję brukselską, uważa się jeszcze za przedwczesne.

Londyn 7 marca. Na bankiecie danym przez izby handlowe, Balfour wypowiedział mowę, w której rzekł, iż podpisanie konwencji cukrowej przez mocarstwa, jest tryumfem angielskiej dyplomacji i zwycięstwem zasady wolnego handlu.

Z trybunału administracyjnego.

Wiedeń 7 marca. Przed trybunałem administracyjnym toczyła się wczoraj następująca rozprawa. Po zmarłym baronie Hirschu zapłacili spadkobiercy jego za majątki jego, lokowane we Francji 12 miljonów franków podatku, a w Austrji 9 miljonów złr. Obecnie wnieśli zażalenie, iż podatek spadkowy w Austrji wymierzono im za wysoko, gdyż przy obliczaniu majątku nie potrącono owych 12 miljonów franków, zapłaconych jako podatek spadkowy we Francji. Trybunał uwzględnił częściowo zażalenie.

Z krakowskiej rady miejskiej.

Kraków 7 marca. Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina, uchwaliła regulamin wyborczy. Następnie na wniosek dra Seinfelda uchwaliła rada doręczać karty legitymacyjne wyborcom drogą pocztową za recepisami. W końcu wybrano komisję reklamacyjną złożoną z 7 członków. Prezydent zawiadomił radę, że termin wyborów wyznaczy na pierwszą połowę maja.

Z izby sądowej.

Kraków 7 marca. Rozprawa przeciw Józefowi Struzikowi, kamerdynerowi u hr. Wodzickiej w Kościelnikach, oskarżonemu o kradzież, popełnioną przez wyjęcie z listu nadesłanego do chlebodawczyni, 300 rubli, zakończyła się, uwolnieniem oskarżonego. Przysięgli pytanie postawione im w kierunku zbrodni kradzieży, zatwierdzili tylko 7-miu głosami, wskutek czego trybunał wydał wyrok uwalniający Struzika od winy i kary.

Misje zagraniczne u papieża.

Rzym 7 marca. Wczoraj rozpoczęło się przyjmowanie misyj specjalnych wysłanych przez państwa z okazji jubileuszu papieskiego. Najpierw przyjął Ojciec św. ambasadora francuskiego Misarda, który wręczył mu pismo odręczne prezydenta Loubeta i w darze dwa wspaniałe gobeliny, przedstawiające sceny z życia Dziewicy orleańskiej. Następnie przyjął papież specjalną misję niemiecką, która wręczyła mu list ces. Wilhelma i zegar z porcelany. Prowadzący misję generał Loe podniósł, iż między Niemcami a Watykanem panują dobre stosunki. Papież w odpowiedzi podniósł, iż bardzo go ucieszyło wysłanie misji i że gratuluje sobie tego, że tak dobre stosunki panują między ces. Wilhelmem a katolikami niemieckimi. Dalej przyjął papież misję bawarską, która mu wręczyła pismo odręczne księcia regenta Luitpolda i srebrny krzyż, wysadzany drogimi kamieniami,

Straszny wypadek

Budapeszt 7 marca. Donoszą tu o strasznym wypadku, który zdarzył się na granicy galicyjsko węgierskiej. Oto na stacji Mezö-Laborcz, pewna pani z Galicji, nazwiskiem Yerna (?), właścicielka przytuliska dla ciemnych, z dwiema córkami czekała na przybycie pociągu z Galicji. Gdy pociąg wjechał na peron jedna z dziewcząt za blisko podeszło ku pociągowi, tak, że lokomotywa porwała ją za suknie i wciągnęła pod koła. Siostra skoczyła jej na pomoc, ale również porwana przez pociąg, została zmiażdżoną przez koła. Obie zginęły na miejscu. Matka z przerażenia dostała pomieszania zmysłów.

Samobójstwa.

Pola 7 marca. Zastrzelił się tu wczoraj adjunkt komisarjatu marynarki Herbler. Przyczyną samobójstwa mają być długi.

Kraków 7 marca. Policja stwierdziła, iż owym mężczyzną, który onegdaj odebrał sobie życie na cmentarzu krakowskim jest Błażej Jasiołek. Liczył lat 23 i był czeladnikiem szewskim.

Dramat miłosny.

Hamburg 7 marca. 25 letni handlowiec bez zajęcia Jan Lütgens, zastrzelił zeszłej nocy swoją narzeczoną 18-letnią Jadwigę Remane, a następnie sam sobie odebrał życie. Przyczyną rozpaczliwego czynu było to, że Lütgens nie miał pieniędzy i nie mógł zaślubić swojej narzeczonej.

Część telegramów i Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej dla braku miejsca odkładamy do numeru popołudniowego.

Napad na profesora.

Z izby sądowej.

Lwów 7 marca.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy, po skonfrontowaniu jeszcze dra Jaworowskiego z kilku innymi świadkami i po wyjaśnieniu kilku sprzeczności w ich zeznaniach, uczynił obrońca dr. Leser wniosek o wezwanie do rozprawy w charakterze świadków: sędziego śledczego Zawadzkiego, dra Winogrodzkiego i ks. katechety Pechnika.

Po dłuższej naradzie, w myśl wywodów prokuratora, trybunał odrzucił wszystkie wnioski obrońcy, poczem zabrał głos prokurator i w długim a szczegółowym wywodzie uzasadniał akt oskarżenia w całej jego rozciągłości. Po nim przemawiał obrońca, starając się sprowadzić winę oskarżonego do rzędu zwykłych wybryków nieopatrznej młodości.

Narada trybunału trwała godzinę, poczem przewodniczący ogłosił wyrok.

Trybunał uznał oskarżonego winnym zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, skwalifikowanego jako zbrodnia, popełniona na drugiej osobie z powodu urzędowych jej czynności. Uznał go także winnym zachęcania młodzieży do bicia profesorów Jamrógiewicza i Hecka i skazał za to na dwumiesięczne więzienie.

Oskarżony wyrok przyjął, a prosił tylko o udzielenie mu trzytygodniowej zwłoki w rozpoczęciu kary. Wobec tego, że prokurator zastrzegł sobie decyzję co do wniesienia zażalenia nieważności na później, uchwała trybunału co do odroczenia kary skazanemu powziętą być nie mogła, a zawisłą będzie od decyzji prokuratora.

Krajowa komisja rolnicza.

Lwów 7 marca.

Wczoraj o godzinie 10 przed południem zebrała się nowo ukonstytuowana na bieżące sześciolecie komisja rolnicza, w skład której weszli pp. dr. T. Pilat, M. Onyszkiewicz, St. Brykczyński, T. Lange, Wł. Tyniecki, K. Czecz, A. Jordan, dr. W. Milewski, A. Cielecki, K. Acht, T. Cieński, dr. J. Milewski, St. Dąmbski, St. hr. Stadnicki.

Przewodniczył marszałek hr. Andrzej Potocki, który zachętą energicznej pracy powitał zebranych. Komisja uzupełniła się powołując do swego grona pp. A. br. Brunickiego, D. Abrahamowicza, St. Jędrzejowicza i dr. J. Hupkę. Wiceprezesami wybrano Stanisława hr. Stadnickiego i Karola Czecza.

Po wyborze sekcji stałej komisji rolniczej, omawiano sprawę tępienia pomoru nierogacizny na podstawie referatu wicesekretarza wydz. kr. p. Henryka Sawczyńskiego. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono na popołudniowem posie-

dzeniu referat ten przekazać stałej komisji, celem postawienia wniosków.

W sprawie wolnego obrotu miewa, uchwalono wezwać wydział krajowy do uzupełnienia obrad poprzedniej ankiety.

O godzinie 7 zamknął marszałek posiedzenie, dziękując za gorliwy udział w tej ważnej komisji. Następnie odbyło się posiedzenie komisji stałej.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 7 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie W zakładzie fizycznym (ul. Długosza 8) od godziny $7^1/_2$—$8^1/_2$ wieczorem, prof. uniw. dr. I. Zakrzewski: „Nauka o cieple (maszyny parowe)". — W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny $7^1/_2$—8, wieczorem, dr St. Witkowski: „Elementarny kurs języka łacińskiego".

„Koło literacko-artystyczne": Wykład p Juljusza Turczyńskiego: „O Legjonie, St. Wyspiańskiego". Początek o godzinie 8 wieczorem.

W sali ratuszowej: Odczyt dra Jana Pawlikowskiego: „O kwestjach społecznych w XIX wieku". Początek o godzinie $4^1/_2$ popołudniu.

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

Teatr miejski: „Łapownicy", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (7): Tomasza z Akwinu. — Bogowita. — (22): SS. Mucz. w E. Wschód słońca o godzinie 6 minut 38, zachód o godzinie 5 minut 47.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota — 1° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Karol Brzozowski, nestor poetów polskich, zachorował niebezpiecznie.

Konfiskata. Wczorajszy numer poranny *Dziennika polskiego* uległ konfiskacie za ustęp, streszczający akt oskarżenia w sprawie technika Kobera.

Z teatru. Artystki teatru pani Ruszkowska i panna Ottówna otrzymały od dyrekcji teatru lwowskiego dymisję i przestały już należeć do składu personalu teatralnego.

Zażalenie nieważności wniosła prokuratorja państwa przeciw wyrokowi trybunału lwowskiego uwalniającemu Regera i towarzyszy od winy o rzekomy napad na oficerów 58 pp., w przemyskiej Kasie chorych.

Prezydjum ogólno-akademickiego zgromadzenia poufnego, odbytego w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca we Lwowie, prosi nas o stwierdzenie faktu, iż w zebraniu owem nie brali udziału przedstawiciele stowarzyszeń akademickich, jako tacy, lecz w ogóle akademicy z różnych towarzystw. Do komitetu, mającego się opiekować młodzieżą polską, weszli też akademicy w swych charakterze prywatnym, a nie jako reprezentanci stowarzyszeń.

Defraudacja. Z domu komisowego Braci Fluhr przy placu krakowskim wysłany został wczoraj na pocztę urzędnik Herman Gertner, celem nadania listu pieniężnego, zawierającego kwotę 4800 koron, do Liptawy Miklosz. Po upływie pewnego czasu Gertner powrócił z poczty, a zostawiwszy recepis nadawczy, wydalił się z biura. Niebawem po odejściu Gertnera spostrzeżono, że na recepisie wymienioną jest waga 35 gr., jakkolwiek list według obliczenia powinien był ważyć przynajmniej 120 gr. To naprowadziło Fluhrów na domysł, że padli ofiarą defraudacji, tembardziej, że wszelkie poszukiwania Gertnera pozostały bez skutku. Uwiadomiono natychmiast policję tutejszą, a w drodze telegraficznej także policje innych miast.

Zaburzenia studenckie w Rosji. Z Odessy nadchodzi wiadomość. iż uniwersytet tamtejszy został zamknięty. Czterdziestu studentów miano aresztować.

Rozbity sklep. Do sklepu zegarmistrzowskiego, Leinwanda, przy ul. Sobieskiego l. 37, włamali się wczorajszej nocy złodzieje i zabrali kilkadziesiąt zegarków.

Ciągle kieszonkowcy. Pani Michalinie T. skradziono wczoraj popołudniu, koło hotelu George'a, z kieszeni paltota mały pugilares z kwotą 77 k.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 7 marca. W tutejszej izbie handlowej odbyła się konferencja rafinerów nafty i fabrykantów motorów benzynowych w sprawie niezwykłego podrożenia benzyny. Cena jej podskoczyła z 10 na 40 koron, tak, że wskntek tego wyrób motorów benzynowych spadł na połowę, a właściciele tych motorów narażeni są na olbrzymie koszta. Uchwalono zwrócić się do rządu, aby przyznał pewne ulgi fiskalne dla fabrykantów benzyny, by mogła spaść jej cena.

— **Wiedeń** 6 marca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na wiosnę od 9·30 do 9·31, na maj-czerwiec od 9·33 do 9·34, na jesień od —·—, do —·—; żyto na wiosnę od 7·66 do 7·67, na maj-czerwiec od 7·61 do 7·63, na jesień od —·— do —·— kukurydza na maj-czerwiec od 5·49 do 5·50, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—; owies na wiosnę od 7·78 do 7·79, na maj-czewiec od 7·84 do 7·86, na jesień od —·— do —·—; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·— na sierpień-wrzesień od 12·85 do 13·— olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od do —·—. Usposobienie pszenicy i żyta silne, reszta ustalone. Pogoda piękna.

— **Budapeszt** 6 marca. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 9·20 do 9·21, na maj od 9·22 do 9·23, na październik od 8·20 do 8·21; żyto na kwiecień od 7·41 do 7·42, na październik od 6·80 do 6·81; owies na kwiecień od 7·55 do 7·56, na październik od 6·15 do 6·20 kukurydza na maj od 5·17 do 5·18, na lipiec od 5·31 do 5·32; rzepak na sierpień od 12·40 do 12·50 Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie mdłe. Pogoda piękna

— **Wiedeń** 6 marca Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt 699·25, Akcje węg. Zakł. kred. 718·50, Akcje Anglobanku 282·50. Akcje Unionbanku 569·—,

nami wystawił. Użyję wszelkich środków, aby go rzucić do swoich nóg... Zmuszę go, aby mnie szanował. Tak będę postępować, żeby się nie mógł obejść bezemnie, musi mnie potrzebować.

Oto moja przysięga!

X.

Zima nic nie traci ze swojej surowości.

Były chwile, iż wiatr przestawał dąć i śnieg nie padał, ale ani wietrzyk łagodny, ani promień słońca nie zjawił się, by śnieg roztopić, a ilość jego nagromadzała się coraz większa. Drogi stawały się nie do przebycia. Każdy dzień, każdy tydzień, każdy miesiąc, zasuwał bardziej zaporę zamykającą więzienie dwojga nieszczęśliwych istot.

Im bardziej zima się przeciągała, tem tryb życia stawał się okropniejszym.

Energja Wildera zaczynała się kruszyć i podczas kiedy młoda dziewczyna martwiła się widząc go cierpiącym, serce jej się cieszyło, że dzień jej tryumfu się zbliża — dzień, w którym będzie mu usługiwała z tą samą słodyczą, z taką samą bezinteresownością i wiernością, jak on to czynił. Miło jej będzie widzieć go z kolei osłabionym, wspartym na jej ramieniu, potrzebującym bezustannie jej usług.

Od okropnej sceny, w której widziała się zagrożoną zgonem, charakter jej uległ zupełnej zmianie. Jej szorstkość, jej pewność siebie, jej uszczypliwe porównania — wszystko zniknęło. Postępowała ze swoim zbawcą jak matka, jak siostra, jak przyjaciółka.

Oszczędzała mu trudu, a robiła to z takim taktem, iż on ani podejrzewał, że go oszukuje. Być może, pod wpływem takiego postępowania zdecydował się zrobić jej kule do chodzenia.

Kule wydały się jej doskonałemi, choćby tylko dlatego,

słabnąć. Co to mogło znaczyć? Dlaczego milczał i dlaczego dotkliwa boleść wcisnęła się do mego serca? Czyż nie mógł się okazać równie szlachetnym jak ja? Czym go przeceniła?

— To było okropne — szeptał. — Powinienem być dla pani dobrym: nakazywały mi to moje obowiązki. Byłaś pan moim gościem i moją pacjentką. Byłaś pani osłabioną, nie mogłaś się bronić. Jesteś kobietą, należałaś do płci, której każdy mężczyzna winien opiekę i pomoc. Jestem mężczyzną, powinienem był pamiętać o tem, a wszystkie te obowiązki podeptałem przecież.

Smutno mi było.

Zwolna usunęłam rękę. Nie żądał więcej odemnie przebaczenia, ale i sam mi nie przebaczył... Wyłom w murze znów został zapełnionym i znów wzniosła się między nami góra nieprzebyta.

Następnie podniósł się, rozpalił ogień i podał jedzenie...

Ale jeść nie mogłam, miałam gorączkę... Odszedł zmartwiony. Czuć jednak było cień sympatji w głosie, gdy rzekł do mnie:

— Pani płakałaś podczas gdy rozniecałem ogień i przyrządzałem wieczerzę. Przyrzekam, że już pani nigdy nie przestraszę i nie zmartwię.

Widział, żem płakała! kiedy czyniłam wszelkie usiłowania, aby tego nie dostrzegł. A jednak powinnam była wiedzieć, jak żywo, nieustannie nademną czuwał i że nic się przed nim nie ukryje co tylko mnie się tyczy.

Leżałam w łóżku cały tydzień i cierpiałam bardzo moralnie i fizycznie. Uderzyłam się w moją zranioną nogę, a doktor bardzo się tem zakłopotał. Podczas tego, nie przyszło mi do głowy, tak wielki był mój egoizm, iż on sam doznał mocnego wstrząśnienia nerwowego w skutek napadu szalonego gniewu i tylko siłą woli zapanował nad sobą, aby mnie sprowadzić na drogę wyzdrowienia.

Dopiero to poznałam, gdy złe minęło. Zaledwie usado-

Akcje Laenderbanku 432·—, Akcje Bankvereinu 464·—, Akcje Bodencredit 957·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 680·75, Akcje kolei połudn. 69·50, Akcje tramw. lit. a) 287·—, lit. b) 283·—, Akcje kolei Elbethal 475·-, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 389·50; Akcje Rima Muranji 498·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1405·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 296·50. Oblig węg. indemn. 97·—, Renta majowa 101·60. Austr. renta koron. 99·10, Węgierska renta koron. 97·40, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 95·65, 4 proc. listy Banku kraj. 95·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·50, 4 proc. listy Banku hipot. 94·40, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 99·—, 5 proc. listy Banku hipot. 110·—, 4 proc. Gal. oblig propin. 98·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 96·85 4 proc. pożyczka m. Lwowa 92·65, Losy tureckie 110·25, Marki 117·25, Ruble 253·75.

— **Wiedeń** 6 marca **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 266·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 256·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 279·25; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 253·25; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 82·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 109·75. *b)* bezprocentowe: Bodapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·40; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 426·—; Clary 40 zł. m. k. 167·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 74·—; Ofen 40 zł. 210·—; Palffy 40 zł. m. k. 190·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 54·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·50; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 80·—; Salma 40 zł. m. k. 227·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 81·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 410·—.

— **Wiedeń** 6 marca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 18·— do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 38·— do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 6 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 220·50, Staatsbahny 146·25, Disconto Comandit 195·10, Berlińskie Tow handl. 153·25, Laura 204·22, Bochumery 201·90, Kolej połud. wschodnio-pruska 81·—, Ruble za gotówkę 216·60, Kolej warszaw. wied. 179·75, Kolej morza Śródziemnego 88·40, Kolej Meridionalna 126·25, Losy tureckie 115·—, Renta włoska 100·80, „Harpener" kopalnie węgla 168·50, Kolej Marienburg-Mławka 72·10, Konsolidation 302·50, Lombardy 19·75, Kolej Henry 97·75, Niemiecki bank narodowy 109·75, Kanada Profered 112·75; Akcje żeglugi hamburskiej 114·75.

— **Berlin** 6 marca. Austr. banknoty 85·25, spirytus 34·80.

— **Frankfurt** 6 marca. Austr. kredyt. 220·60; Kolej państw. —·—; Laura 201·20, Disconto 193·75; Alpiny —·—.

— **Paryż** 6 marca. 3% renta 101·50; mąka —·—.

N E K R O L O G J A.

†

F E L U Ś

ukochany synek

Cecylii i Bernarda Müllerów

usnął w Panu dnia 5-go marca 1902 r. w siódmej wiośnie życia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 marca br. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Lelewela l. 6 na cmentarz Łyczakowski na który w smutku pogrążeni rodzice krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Zakład pog. „Stella" K. Słotołowicza Wałowa 11.

Drobne Ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

wił mnie wygodnie na fotelu, gdy śmiertelna bladość pokryła mu twarz, zachwiał się i zemdlał. Padając na łóżko, miał jeszcze tyle mocy, że wyszeptał:

— Jestem trochę zmęczony... prześpię się, ale mi lepiej. Nic mi nie jest.

Gdyby nie oddech słaby i krótki, sądzićby było można, że nie żyje.

Tak przeszło kilka godzin. Teraz poznałam lepiej niż kiedykolwiek, jakim ciężarem musi być dla niego moja obecność, — właśnie moja obecność go zabija. O Boże! czyż nie jestem w stanie niczem mu przyjść z pomocą? Cóżem uczyniła, aby to straszne przekleństwo spadło na mnie?

W ciągu mego uwięzienia, ze wszystkiego, com tu widziała i czegom się nauczyła, najwięcej mi utkwiła w pamięci jego dobroć, która najmniejszej nie uległa zmianie. Jest zawsze ideałem bezinteresowności, troskliwości, czujności... A jednak rzucił mi w twarz nazwę zab...

Odkryłam coś innego znowu. Cała moja wiedza na nic mi się tu nie przyda. Unika wszelkiej rozmowy o przedmiotach, któreby nie miały jak najściślejszego związku z tem, co nas otacza. Trzeba wielkich usiłowań z mojej strony — za co mi się należy pochwała — aby go wciągnąć w dysputę treści ogólnej. W podobnych dysputach nigdy nie narzuca swego zdania, jeżeli myśli, że ja mam inne zapatrywania, nigdy mi nie przeczy, ale czuję dobrze, że jego sposób myślenia jest odmienny od mego, szerszy, głębszy, rozumniejszy — inaczej zapatruje się niż ja na obowiązki względem bliźniego... Jak on to pięknie nazywa: „wielkie serce ludzkie!" tak jakby chciał mi dać do zrozumienia, że moje zapatrywania są nieludzkie.

Czy w istocie tak jest? Muszę zostać inną.

Z taktem i z niezmierną delikatnością trzymał mnie zdala od siebie. Dotąd nie znalazłam sposobu, aby zapełnić przepaść nas rozdzielającą... A jednak muszę to uczynić. On

mną pogardza i co na to poradzić? To nieszczęśliwe położenie, w jakiem się znajduję skończy się raz przecie, a skoro będę wolną i wrócę do mego świata, okażę mu moją wdzięczność.

Ale czy on na to pozwoli?

Cóż we mnie jest tak odrażającego? Dlaczego obchodzi się ze mną jak z jaszczurką? I jak to się stało, że ze wszystkich mężczyzn, których znam — mężczyzn, którymi obracać mogłam jak chciałam, ten jeden, nieznany doktor górski, trzyma mnie zdala, jest zupełnie nieprzystępnym, szydzi ze mnie i upokarza mnie swoją wielką litością i nie odczuwa najmniejszego skutku władzy, jaką posiadam. Czy jestem tak brzydką? Czy moje wzięcie się jest niestosowne? Czy mój głos jest niemiły? Gdzież się podziała moja zręczność kobieca, którą dawniej tak szczęśliwie władałam? Skąd to pochodzi, że nie mogę na nim wywrzeć najmniejszego wrażenia?...

Nic na niego nie działa: ani uroda, ani wdzięk mój, ani ułożenie, ani charakter.

Trudno jest wytrzymać to wszystko.

Próbuję być odważną, silną i wesołą, jakim on jest zawsze. Moja natura ludzka buntuje się przeciw jego postępowaniu ze mną. To okrutne z jego strony, iż trzyma mnie w tem położeniu. Pierwszy raz w życiu czuję się poniżoną.

Przypuszczam, że doznał w życiu wielkiej boleści. Prawdę powiedziawszy, dał mi to poznać podczas napadu szaleństwa. Skutkiem tego tak mało ma do mnie zaufania. Z pewnością oddał swą duszę, swą miłość kobiecie bez serca, a ona śmiała się z tego — w końcu go zdradziła. To musi być ciężki cios dla takiego jak on człowieka! Nie może być innego powodu jego postępowania... Teraz ja cierpię za okrucieństwo tej kobiety. Sądzi, że wszystkie kobiety są do tamtej podobne.

Poprzysięgnę to sobie — i ten ustęp często odczytywać muszę, aby wzmacniać i utrzymywać swoją wolę.

On musi mię pokochać!... Zburzę mur, który on między